

<http://dx.doi.org/10.15633/sts.3531>PATRYK ZIELIŃSKI
WH UG, GdańskStudia Sandomierskie
26 (2019)

MARIAWITYZM NA ŁAMACH „KRONIKI DIECEZJI SANDOMIERSKIEJ” W LATACH 1908–1915

Wstęp

Historia mariawityzmu została dosyć szczegółowo opracowana. Temat ten podejmuje w swoich badaniach Artur Górecki. Jego *Mariawici i mariawityzm – pierwsze lata istnienia* to jedna z najnowszych pozycji w tej dziedzinie, która podejmuje całokształt rozwoju wspólnoty¹. Do tego posiada bardzo bogatą bazę źródłową, którą tworzą użyte archiwalia, szczególnie cenne pozyskane z Rosji, oraz ówczesne artykuły prasowe. Do obowiązkowych pozycji należą również monografie Edwarda Warchoła². Te zawierają materiały z archiwów polskich oraz z Archiwum Kongregacji Nauki Wiary. Dzięki tym archiwaliom można prześledzić starania mariawitów o zatwierdzenie własnego Zgromadzenia oraz główne pole konfliktu z biskupami oraz Rzymem. Nieodczowna jest też wydana w 2014 r. praca księdza Henryka Seweryniaka *Święte Oficjum a mariawici*³. Autor również korzystał ze zbiorów z Archiwum Kongregacji Nauki Wiary. Ponadto w swojej publikacji załączył źródła mariawickie oraz jakże ważne kalendarium z początku tworzenia się Związku Mariawitów Nieustającej Adoracji Ublągania⁴. Autor zawarł w pracy różnice w nauce mariawitów i Kościoła Katolickiego. Cenne są również pierwsze monografie o tematyce mariawityzmu, tj. *Mariawityzm w Polsce*, Krzysztofa Mazura⁵ oraz *Mariawityzm. Studium Historyczne*, Stanisława Rybaka⁶. Zwrócić też należy uwagę na pozycję z ówczesnego okresu tj.: *Mariawity*, rosyjskiego senatora Nikołaja Rejnkego.

¹ A. Górecki, *Mariawici i mariawityzm – narodziny i pierwsze lata istnienia*, Warszawa 2014.

² E. Warchoł, *Proces wydzielania się Związku Mariawitów Nieustającej Adoracji Ublągania z doktrynalnych i organizacyjnych ram Kościoła rzymskokatolickiego*, Radom 2006; E. Warchoł, *Reakcja biskupa Jerzego Szembeka na formowanie się ideologii religijnej i kształtowanie struktury organizacyjnej mariawityzmu*, Radom 2006; E. Warchoł, *Zachwyt i upojenie, rozczerowanie i bunt – przyczynek do historii mariawityzmu*, Radom 2008.

³ H. Seweryniak, *Święte Oficjum a mariawici*, Płock 2014.

⁴ Oficjalna nazwa mariawitów. Na Związek składały się: Zgromadzenie Kapłanów, Zgromadzenie Sióstr, Tercjarze oraz Bractwa. Patrz: S. Rybak, *Mariawityzm. Studium historyczne*, Warszawa 1992, s. 15. W tekście używane jest słowo Zgromadzenie, gdyż jest ono bardziej precyzyjne i oddaje to, że konflikt skupiał się głównie wokół kapłanów.

⁵ K. Mazur, *Mariawityzm w Polsce*, Kraków 1991.

⁶ S. Rybak, *Mariawityzm...*, dz. cyt.

Przedstawia on stanowisko strony rosyjskiej, czyli tej posądzanej o przychyłność względem mariawitów⁷.

Wyjątkiem w powyższych badaniach jest ograniczony udział w nich prasy Królestwa. Jedyne A. Górecki zawarł w swojej monografii rozdział o odbiorze mariawityzmu w ówczesnych gazetach i broszurach. Jednak uznać można to tylko jako przyczynek do rozwoju tematu oraz dodatek. Historia wciąż czeka na szerokie opracowanie tego tematu.

Ze względu na powyższe artykuł ma na celu przybliżenie recepcji mariawityzmu w prasie, w półoficjalnych czynnikach kościelnych⁸. Takim właśnie była „Kronika Diecezji Sandomierskiej”. Artykuł obejmuje lata 1908–1915. Rok 1908 to początek ukazywania się „Kroniki”. W 1915 r. tereny Królestwa zostały zajęte przez Niemcy i Austro-Węgry podczas I wojny światowej. Wtedy to sytuacja polityczna mariawitów uległa zmianie. Nie było już administracji rosyjskiej, która była im zdecydowanie bliższa, zarówno pod względem prawnym, jak i samej sympatii.

Początek i rozwój ideologii mariawickiej

Kwestia mariawicka powstała w XIX w., natomiast do szerokiej opinii społecznej trafiła w 1906 r. Stało się to za sprawą m.in. dekretu Kongregacji Świętego Oficjum oraz krwawych konfliktów religijnych. Mariawici powstałi, aby odnowić życie religijne w Królestwie Polskim. Uważali, że duchowni katoliccy sprzeniewierali się swojemu powołaniu i nie wypełniali należycie obowiązków duszpasterskich. Własnym zachowaniem mieli dopuszczać się ciężkich grzechów i deprawować wiernych⁹.

Na czele mariawitów stała, początkowo formalnie, a później nieoficjalnie, Feliksa Maria Franciszka Kozłowska¹⁰. Wywodziła z się tajnych niehabituowych zgromadzeń, zwanych również honorackimi¹¹. Nazywana była przez swoich popleczników Mateczką.

⁷ N. Rejnke, *Mariavity*, Petersburg 1910.

⁸ Ówczesne prawo prasowe nie zezwalało na wydawanie i redagowanie prasy przez instytucje. Stąd parały się tym osoby prywatne. W tym przypadku „Kronikę” redagował i wydawał ks. Gajkowski, za zezwoleniem władzy diecezjalnej. Informacja o takim zezwoleniu podana została na stronie tytułowej. Trzeba też zwrócić uwagę, że „Kronika” rozpoczęła swoją działalność po liberalizacji przepisów prasowych. Wcześniej wymagane było zezwolenie na założenie czasopisma. Od 1905 r. konieczne było tylko zgłoszenie. Ponadto nie obowiązywała już cenzura prewencyjna, a jedynie następcza. Kary nakładały sądy, a nie instytucje cenzury. Patrz: H. Bałabuch, *Nie tylko cenzura. Prasa prowincjonalna Królestwa Polskiego w rosyjskim systemie prasowym w latach 1865–1915*, Lublin 2001, s. 79–81; Z. Kmiecik, *Prasa polska w rewolucji 1905–1907*, Warszawa 1980, s. 22–23.

⁹ E. Warchoń, *Proces...*, dz. cyt., s. 13.

¹⁰ Maria Franciszka to imiona zakonne.

¹¹ S. Rybak, *Mariawityzm...*, dz. cyt., s. 7.

Celem mariawitów stało się naśladowanie życia Maryi¹². W szczególności kultywowali adorację Najświętszego Sakramentu, obraz Matki Boskiej Nieustającej Pomocy oraz modlitwę różańcową¹³. Oskarżanie stanu duchownego o nienależyte prowadzenie się, jak też wprowadzanie do swoich parafii wspomnianych wyżej praktyk powodowały konflikty z proboszczami oraz hierarchią.

Już w 1904 r. Kongregacja Świętego Oficjum dekretem wskazała kierunek swojej polityki względem mariawitów. Ich Zgromadzenie miało być rozwiązane, a kontakty kapłanów z Kozłowską zakazane. Założycielka miała otrzymać spowiednika, który by wyleczył ją z urojeń¹⁴. Mariawici nie podporządkowali się tym decyzjom. W 1906 r. wypowiedzieli posłuszeństwo biskupom. Tym razem papież wydał encyklikę *Tribus circiter*, potępiającą mariawitów oraz utrzymującą postanowienia dekretu z 1904 r. Sprawę mariawitów nagłośniły jednak głównie walki z katolikami, w których byli ofiary. Chodzi o wydarzenia m.in. w Lesznie, Czerwoncu, czy Strykowie¹⁵. W końcu 1906 r. na mariawitów została nałożona ekskomunika¹⁶.

Mariawici nie podporządkowali się decyzjom hierarchii katolickiej w Królestwie Polskim. Wierzyli, w potępione przez Kościół, widzenia Marii Franciszki Kozłowskiej¹⁷. Szczególnym błędem dogmatycznym było porównywanie się do Maryi przez Kozłowską. Na dodatek kapłani byli jej oddani i posłuszni w sensie mistycznym oraz hierarchicznym, co było nie do zaakceptowania dla polskich biskupów oraz Stolicy Apostolskiej¹⁸. Upór mariawitów przerodził się w długi okres wzajemnych oskarżeń i niechęci. Spór doprowadził do uznania przez rząd rosyjski mariawitów jako sekty w listopadzie 1906 r. Z kolei w 1912 r. stali się z mocy prawa wyznaniem religijnym.

¹² Nazwa mariawici wywodzi się od łacińskich słów *Mariae Vitam (imitans)*, czyli Marii Życie (naśladowający).

¹³ S. Rybak, *Mariawityzm...*, dz. cyt., s. 11.

¹⁴ *Dekret Świętego Oficjum w sprawie Maryawitów przesłany J.E. biskupowi płockiemu Jerzemu Szembekowi*, „Słowo” 1906, nr 54, s. 1.

¹⁵ A. Górecki, *Mariawici...*, dz. cyt., s. 128–131.

¹⁶ Ekskomunikę nałożono za sprawą Kongregacji Świętego Oficjum 5 XII 1906 r.. Natomiast w diecezjach polskich ogłoszono ją 30 XII tegoż roku. Jej adresatami byli: M. F. Kozłowska oraz późniejszy arcybiskup mariawitów Jan Maria Kowalski. Pozostali kapłani dostali 20 dni na odejście od wspólnoty, następnie ich również objęto ekskomuniką.

¹⁷ Objawienia Marii Franciszki Kozłowskiej nazwane zostały Dziełem Wielkiego Miłosierdzia. Przesłuchanie Kozłowskiej; w sprawie tych objawień zostało dokonane w maju 1903 r. przed biskupem Jerzym Szembekiem i dokładnie opisane w prasie. Zob. *Panna Felicja Kozłowska i jej objawienia według niej samej i według pseudomariawitów*, „Miesięcznik Pasterski Płocki” 1906, nr 3, s. 81–101.

¹⁸ Wszystkie błędy natury dogmatycznej, prawnej i ascetycznej przywołuje, powołując się m.in. na źródła watykańskie, H. Seweryniak. Zob. H. Seweryniak, *Święte Oficjum...*, dz. cyt., s. 140–156.

„Kronika Diecezji Sandomierskiej” a mariawityzm

„Kronika Diecezji Sandomierskiej” była autorskim projektem jej pierwszego redaktora i wydawcy księdza Jana Kantego Gajkowskiego. Ksiądz ten nieustraszenie kierował periodykiem do 1919, kiedy to zmarł na tyfus płamisty¹⁹. Powstanie gazety uzasadniał tak: „Nie dla zysków materialnych podjęliśmy się wydawania w trudnych niezmiernie warunkach miesięcznika diecezjalnego: pobudziło nas do tego jedynie gorące pragnienie służenia najświętszym interesom Religii i Kościoła, wielkim ideałom narodowym i tej ukochanej ziemi sandomierskiej, zroszonej i przepojonej krwią i potem przodków naszych”²⁰. Podtytuł gazety „Miesięcznik poświęcony sprawom religijnym, naukowym i społecznym” rozszerzał pole zainteresowania pisma o dodatkowe dziedziny. W związku z czym nie zamykał się jedynie na kwestie religijne. Na jego łamach publikowali głównie księża. Zamieszczano tam dłuższe, merytoryczne artykuły. Jedynie na końcu znajdowały się krótkie Odpowiedzi Redakcji, czy opisy innych, polecanych egzemplarzy gazet. Koszt „Kroniki” to 30 kopiejek, a w prenumeracie 3 ruble rocznie. Ze względu na to, że był to miesięcznik, nie była to kwota wygórowana²¹.

Należy zadać też pytanie, czy powstanie gazety było jedynie chęcią rozszerzania idei katolickiej w regionie, czy jednak przyczynili się do tego mariawici²². W momencie ostatecznego rozłamu, po ekskomunie, przy mariawityzmie pozostało kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Były to według Zbigniewa Paska 22 parafie i około 40–60 tysięcy wiernych²³. Miejsca rozwoju mariawityzmu umiejscowione były na terenie całego Królestwa Polskiego. Jednak ziemia sandomierska nie była głównym ośrodkiem jego rozkwitu²⁴. Nie mniej jednak i tam musiały pojawić się osoby związane z tym wyznaniem. Kuria mogła uznać, że wpływy te można zatrzymać właśnie przez nowe wydawnictwo. W tym właśnie celu w Płocku, w 1906 r., powołano do życia pismo „Mazur”, pod redakcją księdza Adama Pęskiego²⁵. Stąd nasuwa się prosta analogia z „Kroniką”. Biorąc pod uwagę powyższe można wywnioskować, że

¹⁹ J. Krasieński, „Kronika” jako dzieło redaktorów, w: *Stulecie periodyku diecezjalnego „Kronika Diecezji Sandomierskiej”: pokłosie sesji naukowej z 15–16 listopada 2007 r.*, red. J. Krasieński, Sandomierz 2009, s. 30.

²⁰ J. Gajkowski, *Od redakcji*, „Kronika Diecezji Sandomierskiej” [dalej: KDS] 1 (1908), nr 1, s. 1.

²¹ Dla porównania, wychodzący w Płocku tygodnik „Mazur” kosztował 1 rubla i 40 kopiejek. Zob. P. Zieliński, *Mariawici i mariawityzm na łamach „Mazura” w latach 1906–1915*, „Notatki Płockie” 2016, nr 1, s. 4.

²² Na ziemi płockiej w celu walki m.in. z ideami mariawickimi powstał, wspomniany w przypisie wyżej, „Mazur”. Zob. P. Zieliński, *Mariawici...*, dz. cyt., nr 1, s. 3.

²³ Z. Pasek, *Geneza mariawityzmu i przyczyny jego podziału*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Studia Religioznawcze” 24 (1991), s. 49.

²⁴ K. Mazur, *Mariawityzm...*, dz. cyt., s. 41.

²⁵ A. Rojewski, „Mazur” – popularny religijno-społeczny tygodnik diecezji płockiej (1906–1918), „Studia Płockie” 19–20 (1991–1992), s. 267; P. Zieliński, *Mariawici...*, dz. cyt., s. 4.

taki właśnie miał być zakładany cel nowego pisma. Należy również podkreślić to, że „Kronika” była bardziej wysublimowanym pismem, aniżeli „Mazur”. Pierwsza z gazet była skierowana do wykształconego czytelnika, czy wprost duchowieństwa. Druga do szerokiego grona odbiorców, a przede wszystkim do włościan.

Drugą odpowiedzią na to pytanie była motywacja redaktora „Kroniki”. Był on znanym krytykiem mariawityzmu, do tego stopnia, że wydał na jego temat dwie krytyczne broszury. W 1909 r. *Gdzie dyabeł nie może, tam babę pośle*, a w 1914 r. *Mariavitensekte*²⁶. Jeśli chodzi o drugi tekst, to Gajkowski był na tyle zdeterminowany, aby uświadomić niemieckojęzycznym wiernym błędy mariawitów, że rozprawił się z nimi, nie znając dobrze języka niemieckiego²⁷. Na dodatek często formułował swoje opinie nie konfrontując ich ze źródłami²⁸. Biorąc pod uwagę oba te czynniki, czyli rozpowszechnianie się mariawityzmu oraz niechęć Gajkowskiego do tegoż, nie należy wykluczać przynajmniej pośredniej motywacji redaktora do założenia takiego pisma.

Redaktor „Kroniki” miał problemy prawne z powodu wydania broszury *Gdzie dyabeł nie może, tam babę pośle*. Został oskarżony o zachęcanie do bojkotu mariawitów, występowanie przeciwko rządowi, Cerkwi oraz świadczenie o nich fałszywych informacji²⁹. W „Kronice” opisano proces apelacyjny przed Senatem rosyjskim, już po skazaniu redaktora na 3 tygodnie więzienia³⁰. Gajkowski świadczył, że napisał tę broszurę, gdyż: „to odpowiedź na napaści maryawickie, to protest przeciwko kłamstwom, oszczerstwom, podburzaniu ludu przez Maryawitów”³¹. Nie godził się z zarzutami postawionymi mu przez prokuratora. Wymieniał jednocześnie, na swoją obronę, zachowania mariawitów m.in.: kłamstwa, agresję, gwałty, podburzanie ludu oraz werbalne ataki na Kościół³².

²⁶ K. Gajkowski, *Gdzie dyabeł nie może, tam babę pośle. Prawda o kozłowitach albo Maniackach ku przestrodze tym, którzy jeszcze rozumu i wiary nie stracili*, Sandomierz 1909; tenże, *Mariavitensekte*, Kraków 1911.

²⁷ J. Krasieński, Ks. Jan Gajkowski – założyciel i redaktor „Kroniki Diecezji Sandomierskiej” oraz polemista religijny, w: Ks. Jan Gajkowski (1866–1919). Kapłan – pisarz – społecznik. Materiały z sesji, Sandomierz, 22 października 1999 r., red. K. Burek, Sandomierz 2000, s. 50; W. Firlej, *Bibliografia piśmiennictwa profesorów Seminarium sandomierskiego (ks. Jan Kanty Gajkowski, ks. Władysław Gąsiorowski)*, „Studia Sandomierskie” 20 (2013), nr 1, s. 251.

²⁸ D. Bruncz, *Antymariawicka propaganda po niemiecku, czyli, „Mariavitensekte” x. Gajkowskiego*, <http://www.ekumenizm.pl/specjalne/mariawityzm/historia/antymariawicka-propaganda-niemiecku-czyli-mariavitensekte-x-gajkowskiego/> [dostęp: 8 IV 2019 r.].

²⁹ *Sprawa ks. J. Gajkowskiego, redaktora „Kroniki”, o broszurę przeciw Maryawitom*, KDS 3 (1910), nr 4, s. 136.

³⁰ *Sprawa ks. J. Gajkowskiego...*, dz. cyt., s. 136.

³¹ *Sprawa ks. J. Gajkowskiego...*, dz. cyt., s. 140.

³² Pozostałe dwa oskarżenia zostały wycofane. Gajkowski też o to zabiegał i tłumaczył, że wobec rządu i Cerkwi, wcale nie występował. W jego broszurze odnośnie prawosławia można jedynie zacytować fragment tj.: „Opiekuje się też Kozłowitami prawosławne

Jak zauważono wcześniej, ziemia sandomierska nie była tak narażona na rozwój mariawityzmu, jak inne ośrodki w Królestwie Polskim. Jednakże i tam pojawiło się Zgromadzenie. W Iłży mariawityzm poparło parę rodzin, a przewodził im kapłan Stanisław Szokalski³³. Artykuł na ten temat ukazał się we wrześniu 1908 r. Znaczyło to, że do tego czasu ziemia sandomierska była *de facto* wolna od skupisk mariawityzmu. W przeciwnym wypadku taka aktywność została by zauważona przez miejscową prasę. Powstanie tej sytuacji w drugiej połowie 1908 r. uwiadamiało też to, że mariawici nie byli zainteresowani w szerzeniu swego wyznania na tych terenach, albo trafiali na skuteczniejszy opór niż w innych częściach Królestwa. Nie należy też nie doceniać faktu, że w tym czasie mariawityzm wciąż się rozwijał jako samodzielne wyznanie i był jeszcze w fazie swojego „złotego wieku”³⁴.

Gajkowski po raz kolejny nie krył się z niechęcią wobec mariawitów. Określał ruch ten jako „zarazę”. Jednocześnie obawiał się jego rozszerzania na okoliczne tereny. Mariawici mieli wykorzystywać w tym celu naiwność i brak wykształcenia u lokalnych mieszkańców, głównie chłopów i robotników. Autor pisał: „Czy mamy się propagandy maryawickiej w naszej dyecezyi obawiać? Naturalnie; gdyby lud nasz był więcej oświecony, to i sprytniej Kozłowskiej i jej spółnikowi Kowalskiemu i całej zacnej kompanii maryawickiej nie uwierzyłby, lecz że jest ciemny, to i tępy,

bractwo w Chełmie guberni lubelskiej, które tak nienawidzi Polaków katolików, żeby ich w łyżce wody utopiło”. (Zob. K. Gajkowski, *Gdzie...*, dz. cyt., s. 12. <https://drive.google.com/file/d/0B4FGqyti-Bu0TUxIbmpUWk5aVjA/view> [dostęp: 8 IV 2019 r.]). Komentarz dosyć mocny, ale jednak nie odnoszący się do Cerkwi jako instytucji tylko do konkretnego ośrodka prawosławia. Ponadto redaktor wskazywał gazety rosyjskojęzyczne szkalujące Polaków katolików oraz konkretny przykład, gdzie protorejerej bractwa nazwał papieża błaznem. Te argumenty zostały uwzględnione i uwolniono Gajkowskiego od tych zarzutów. Jednak wobec nawoływania do bojkotu mariawitów, Senat wyrok zatwierdził, z tym, że zamiast więzienia skazał Gajkowskiego na 3 tygodnie pobytu w klasztorze. Tym miejscem odosobnienia był klasztor jasnogórski. Na zakończenie warto przyjrzeć się jeszcze inteligentnej próbie obrony redaktora. Wskazywał on, że w prawie rosyjskim cywilnym i karnym przewidywało się karę ekskomuniki. Osoby nią dotknięte z mocy prawa nie mogły składać zeznań w sądzie, a co ważniejsze, nakazywało się ich unikać. Jednak adwokat przyznany z urzędu i reprezentujący Gajkowskiego przed Senatem nie podjął tego wątku. Mogło to świadczyć o nieuczciwości procesu, w którym nie wykazano wszystkich dowodów. Zob. *Sprawa...*, dz. cyt., s. 141, 142.

³³ J. Gajkowski, *Pierwsze gniazdo kozłowskie w dyecezyi Sandomierskiej*, KDS 1 (1908), nr 9, s. 263; Autorstwo artykułów Gajkowskiego stwierdzono na podstawie: W. Firlej, *Bibliografia...*, dz. cyt., s. 258–259.

³⁴ „Złoty wiek” w historii mariawityzmu to okres od 1907 do 1921 bądź 1914 r. Wtedy to mariawityzm był już samodzielnym wyznaniem i znajdował się w fazie rozwoju zarówno pod względem budownictwa, jak i demograficznym. Patrz: K. Lewalski, *Mariawityzm – „jedyna polska herezja poparta przez carat”?*, w: *Narrata de fontibus hausta. Studia nad problematyką kościelną, polityczną i archiwistyczną ofiarowane Janowi Skarbkowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. A. Barańska, W. Matwiejczyk, Lublin 2010, s. 638.

jak wiadomo, ks. Szokalski może go oszukiwać”³⁵. Tezy o braku wykształcenia wśród ludności Królestwa były w ówczesnym czasie często przywoływane w prasie. To właśnie wśród takiej części społeczeństwa, zdaniem ówczesnych redakcji, swoich wiernych znajdowali mariawici. Teza ta była w znacznej mierze słuszna. W Królestwie Polskim odczuwało się brak szerokiej dostępności do oświaty. Znaczna część, bo aż 604 osoby na tysiąc mieszkańców, była analfabetami³⁶. Radykalne hasła w takich warunkach miały podstawy do rozwoju.

W artykule pojawiło się również odwołanie do protekcji jakie mieli mariawici u części Rosjan i duchowieństwa prawosławnego. Nie lekceważono również posiadanych przez Zgromadzenie środków pieniężnych, które miały być spożytkowane na propagandę³⁷. Te dwa czynniki powodowały jeszcze większe zaniepokojenie wśród redaktora „Kroniki”. Mimo częstego pojawiania się tych wątków w innych gazetach, Gajkowski nie podjął się ich szerszej oceny, czy komentarza.

Lider mariawitów na ziemi sandomierskiej, kapłan Szokalski, stał się osobą, na którą redaktor „Kroniki” zwrócił szczególną uwagę. Jako uczeń, mariawita ten powtarzał trzy razy klasy w gimnazjum, a w seminarium „odznaczał się tępym umysłem”³⁸. Gajkowski wymienił też ironicznie jedyną cnotę jaką posiadał – cichość³⁹. W swojej parafii przyczynił się do śmierci prałata Bagińskiego. Ten, chory na serce ksiądz, miał nie wytrzymać zachowania Szokalskiego, który opuścił swoją parafię i udał się do mariawitów. Parafia ta była duża, liczyła prawie 10 tys. wiernych⁴⁰. Redaktor wskazywał też na kłamstwa mariawitów, którzy twierdzili, że Szokalski, wezwany przez władze kościelne, solidaryzował się z nimi. W rzeczywistości kapłan ten wzywany był, przez ową władzę do Sandomierza, dwa razy. Za pierwszym razem wyrzekł się mariawityzmu, a drugim bez sprzeciwu wysłuchał napomnienia⁴¹. Autor artykułu wyraźnie okazywał swoją niechęć odnośnie Szokalskiego.

Zagrożenie, które pojawiło się na horyzoncie, poskutkowało serią polemik wewnątrz czasopisma. Motywem przewodnim była chęć powstrzymania tego nowego ruchu religijnego. Pierwszą odpowiedzią redakcji na to zdarzenie była chęć propagowania oświaty wśród ludu i praca nad jego umoralnieniem. Ważniejsze jednak były cechy księży tj.: bezinteresowność oraz świętość. Pisano, że: „kapłan, który zamiast tych cnót, lud by wyzyskiwał, obowiązki swoje niedbale spychał, a może i życiem swoim gorszył, któryby nie taktem, nie miłością, lecz terrorem pasterzował, kapłan taki będzie najlepszym sprzymierzeńcem kozłowityzmu”⁴². Wypowiedź ta była

³⁵ J. Gajkowski, *Pierwsze...*, dz. cyt., s. 263.

³⁶ Dane za 1911 rok. Patrz: E. Romer, *Rocznik Polski. Tablice statystyczne*, Kraków 1917, s. 30.

³⁷ J. Gajkowski, *Pierwsze...*, dz. cyt., s. 263.

³⁸ J. Gajkowski, *Dyrektor Maryawitów diecezji sandomierskiej*, KDS 2 (1909), nr 6, s. 206.

³⁹ J. Gajkowski, *Dyrektor...*, dz. cyt., s. 206.

⁴⁰ J. Gajkowski, *Dyrektor...*, dz. cyt., s. 206–207.

⁴¹ J. Gajkowski, *Dyrektor...*, dz. cyt., s. 207.

⁴² J. Gajkowski, *Pierwsze...*, dz. cyt., s. 264.

przykładem na merytoryczną chęć rozwiązania sprawy mariawityzmu. W przeciwieństwie do większości prasy konserwatywno – religijnej zaczęto dostrzegać winy własnego środowiska.

Temat ten rozwinął Adam Ćwikliński⁴³. Dostrzegał zagrożenie jakie niósł dla Kościoła mariawityzm. Zwracał uwagę, że duchowieństwo podeszło do niego obojętnie, bez troski. Nie przedsięwzięło środków do ograniczenia rozwoju sekty. A ta się szybko rozprzestrzeniała⁴⁴. Według niego rola księdza w społeczeństwie malała, a groźby i klątwy nie były już dostatecznymi narzędziami. W związku z tym postulował, aby: „dać z siebie przykład [...] pobożności i ubóstwa, wyrzeczenia się zbytku, poprzestania na pensji skromnej, na mszalnych stypendyach, urzędzenia jura stolae tak, aby nas nie posądzano o zdzierstwo, aby nam w pismach publicznych nie wytykano, że kosztownymi rzemieślnikami jesteśmy...”⁴⁵. W tej wypowiedzi autor zawarł zarzuty czynione przez mariawitów duchowieństwu katolickiemu. Chodziło też przede wszystkim o kwestie finansowe. Mariawici nie pobierali opłat za posługi religijne i tym m.in. przyciągali wiernych. Interesującym faktem było to, że redakcja nie zgadzała się we wszystkim z Ćwiklińskim, jednak tekst ten zaaprobowała⁴⁶. Niewątpliwie była to sytuacja niecodzienna, ale pod względem merytorycznej dyskusji, na temat kwestii mariawickiej, bezcenna.

Z autorem nie zgadzał się ksiądz Ignacy Kłopotowski, redaktor m.in. „Polaka – Katolika”. Ten zwracał on uwagę, że nie należy przypisywać, tych wspomnianych, negatywnych cech całemu środowisku duszpasterskiemu. Skrytykował też Ćwiklińskiego za zbyt uogólnianie tematu i sprowadzenie kwestii mariawickiej do złego stanu kapłaństwa katolickiego. Zamiast tego postulował, aby kler skupił się na oświacie ludu. Wszystkie problemy związane z rozwojem mariawityzmu widział w niedostatecznym uświadomieniu religijnym. Konkretnie to ludzie nie rozumieli hierarchicznej władzy w Kościele, czyli zależności Jezus – papież – biskup – proboszcz. Kłopotowski był pewien, że jeśli nauczanie religijne poszło w tym kierunku to lud: „wtedy kapłanom odszczepionym od władzy prawowitej, nie dawałby żadnego posłuchu, choćby go przyciągali do siebie pełnieniem posług

⁴³ Ćwikliński Adam (1836–1915) – ksiądz diecezji sandomierskiej. Zob. B. Stanaszek, R. Nowakowski, *Słownik biograficzny księży diecezji sandomierskiej XIX–XX w.*, t. 1, A–G, Sandomierz 2014, s. 153.

⁴⁴ Za przykład służyła Iłża, jedyna parafia w ziemi sandomierskiej, w której część wiernych była mariawitami. Ona to graniczyła z parafią Ćwiklińskiego. Stąd raczej dobrze poinformowany ksiądz na końcu 1908 r. zwracał uwagę, że wyznających mariawityzm było znacznie więcej niż w roku ubiegłym. Kiedy Gajkowski pisał o kilkunastu osobach, to zdaniem Ćwiklińskiego było już ich około 260. Zob. A. Ćwikliński, *Odpowiedź Ks. Kłopotowskiemu Redaktorowi „Polaka Katolika” w sprawie przeciwdziałania manietnictwu*, KDS 2 (1909), nr 1, s. 24.

⁴⁵ A. Ćwikliński, *Głos w sprawie walki z kozłowityzmem*, KDS 1 (1908), nr 11, s. 301.

⁴⁶ Redakcja pisała, że: „Głos ten drukujemy, zaznaczamy jednak, iż nie we wszystkim zgadzamy się z szanownym Autorem”. Zob. A. Ćwikliński, *Głos...*, dz. cyt., s. 300.

za darmo”⁴⁷. Dodatkowym narzędziem w rękach księży miała być prasa. Byłaby to odpowiedź na pisma postępowe oraz mariawickiego „Maryawitę”⁴⁸.

Ćwikliński nie widział w radach Kłopotowskiego rozwiązania sprawy mariawickiej. Negował to, że lud nie zna zasad religijnych. Wciąż przywiązywał wagę do spraw materialnych. Na koniec wzajemnego dialogu dwóch księży należy zacytować Ćwiklińskiego i jego ostateczne spojrzenie na tą kwestię. Kapłan ten pisał, że: „Więc nie dosyć jest konfesyonał, ambona, katechizacya. Jeżeli kapłan nie będzie miał miłości dla ludu, jeżeli więcej dbać będzie o materyalne korzyści, o dobijanie się honorów i karyery, – jeżeli takie będzie miał poziome ideały – pracować będzie nie dla ludu, tylko dla siebie – i mENERZY mankietnictwa, – socyalizmu i różnych innych partyi, wychodzących z kuźni Hefestosa – per fas et nefas – nie ustępując w robocie, przyniosą nam niezawodnie ostateczną zgubę!”⁴⁹.

Zapatriwania Ćwiklińskiego podzielał ks. Józef Rokoszny⁵⁰. Podkreślał, że w walce z mariawityzmem potrzeba u kapłanów miłości względem wiernych. Dzięki swojemu oddaniu duchowieństwo wiązało ze sobą lud. Wskazywał przy tym przykłady z Sandomierza, kiedy delegacje przyjeżdżały do biskupa, aby nie przenosił ich ukochanego kapłana. Autor ten zdawał też sobie sprawę z tego, że księża byli jak ludzie, jedni oddawali całego siebie dla pracy, a inni niekoniecznie. Ówczesną charakterystykę duchowieństwa autor opisywał za pomocą cytatu pewnego chłopca: „Ksiądz do parafii, to nikiej chłop do roli. Jest chłop taki, co tę rolę całem sercem kocha, co mu do niej zawzdy tęskno, a jak do niej wyjdzie rano rać czy siał, toby się z kochania rzucił na tę świętą skibę i ścisnął i całował jak kolana matuli. A jest inszy, co to robi w polu, no, bo trza robić, bo od tego on chłop i do tego rola, ale go do niej nie ciągnie i nic mu tam nie lubuje. A są i inne, co to idą do tej roli ino dlatego, że trza coś do gęby włożyć. Tak i nasi proboszczowie: jeden taki, a inszy inaki”⁵¹. W związku z takim przedstawieniem natury duchowieństwa, nie mogło dziwić, że mariawici mieli okazję do zdobycia gdzieś szerszego poparcia.

Każdy z księży widział przyczyny i rozwiązanie kwestii mariawickiej w inny sposób. Jednak zdawać się mogło, że Kłopotowski nie zauważał błędów własnego środowiska. Te mogły być głównym katalizatorem do rozwoju mariawitów. Brak oświaty również był istotnym czynnikiem, ale nie wydawał się być tym decydującym. Wersję o błędach kapłanów w stosunkach z ludem i podejściem do swojego powołania uwiarygadniają badania Franciszka Stopniaka. Wskazuje on wiele man-

⁴⁷ I. Kłopotowski, *Nowy głos w sprawie walki z kozłowityzmem*, KDS 1 (1908), nr 11, s. 328.

⁴⁸ I. Kłopotowski, *Nowy głos...*, dz. cyt., s. 329.

⁴⁹ A. Ćwikliński, *Odpowiedź...*, dz. cyt., s. 28.

⁵⁰ Józef Rokoszny (1870–1931) – ksiądz, społecznik, dyrektor Seminarium Nauczycielskiego w Radomiu. Jak również muzealnik, kolekcjoner oraz urzędnik. Patrz: S. Konarski, *Rokoszny Józef Paweł*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 31, z. 131, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1989, s. 541–543.

⁵¹ J. Rokoszny, *Maryawici i potrzeba pracy społecznej ze strony duchowieństwa*, KDS 2 (1909), nr 1, s. 48.

kamentów jakie popełniali księża wobec ludności, jak i wobec siebie⁵². Przykładowo można wymienić wyniosłość, chciwość, wulgarność, czy wątpliwą moralność. Niejednokrotnie prowadziło to do rozgoryczenia wiernych i poczucia braku wsparcia od swoich przewodników duchowych.

Mariawitom pomagała też ich praca społeczna. W początkowej fazie istnienia tego ruchu była ona dosyć rozbudowana. Powstawały szkoły, ochrony, warsztaty, domy ludowe itp.⁵³. Dodatkowo ich praca nagłaśniana była przez gazety o proweniencji postępowej np. „Dzień”, czy „Nowa Gazeta”. Rokoszny widział w tej sprawie pewną niekonsekwencję publicystyki i opinii. Kiedy księżom wytykano braki w pracy społecznej, ci odpowiedzieli powstaniem Związku Katolickiego. Jednak po jego powstaniu sytuacja się odwróciła i rozpoczęto w pewnych środowiskach agitację o to, aby księża znów wrócili do zakrystii. Straszono ludzi klerykalizmem⁵⁴. W tym momencie chwalono mariawitów za to czym chcieli zajmować się księża.

Ponadto Rokoszny zalecał cierpliwość względem działań mariawickich. Każda sekta początkowo bywała bardzo „ożywiona”. Szczególnie ta, która nie martwiła się o finanse i miała przychylność władzy, co sugerował autor⁵⁵. Jednakże nie można było mariawitów ignorować, czy też lekceważyć. Bezpardonowe ataki na nich z ambony też mogły z czasem przynieść więcej złego niż dobrego. Zauważać to zaczęli sami ludzie, którzy zaczynali podejrzewać, że księża mogą coś ukrywać. Stąd jedynym rozwiązaniem dla Rokosznego była sumienna i serdeczna praca pasterska⁵⁶.

W „Kronice” zwracano jeszcze uwagę na osobę Aureliusza Harrisa Mathewa. Był to Anglik, jeden z starokatolickich konsekраторów Jana Marii Kowalskiego na biskupa mariawitów. Celem ukazania jego sylwetki była kompromitacja środowiska starokatolickiego. Mathew został wyświęcony na biskupa wbrew regułom, ponieważ był żonaty, a biskupi nie mogli posiadać małżonki. Następnym argumentem przeciw Anglikowi była jego działalność w ojczyźnie, gdzie na siłę próbował stworzyć nową wspólnotę wiernych. Ostatecznie powołał gminę starokatolicką, jednak wbrew prawu kanonicznemu. Ponadto wyświęcił dwóch nowych biskupów, którzy uprzednio zerwali z Kościołem Katolickim. Jednak po czasie uznali to za błąd i ślali listy do papieża z zapewnieniem, że do schizmy należeć nie chcą. Za te przewinienia został odsunięty od struktur starokatolicyzmu⁵⁷. Krótki biogram biskupa miał za zadanie pokazać, że biskup Kowalski oraz wyświęceni również, w kolejnym roku, Leon Gołębiowski oraz Roman Próchniewski otrzymali sakry z naruszeniem pra-

⁵² F. Stopniak, *Kościół na Lubelszczyźnie i Podlasiu na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1975, s. 391–414.

⁵³ O budownictwie mariawickim, zob. A. Górecki, *Mariawici...*, dz. cyt., s. 343–359.

⁵⁴ J. Rokoszny, *Maryawici...*, dz. cyt., s. 45.

⁵⁵ J. Rokoszny, *Maryawici...*, dz. cyt., s. 46.

⁵⁶ J. Rokoszny, *Maryawici...*, dz. cyt., s. 47.

⁵⁷ *Jak to Aureliusz Harris Mathew, przyjaciel Kozłowitów i konsekратор Kowalskiego, został starokatolickim biskupem Anglii i Irlandyi i jak sobie na tem stanowisku poczyną*, KDS 4 (1911), nr 1, s. 23–24.

wa starokatolików⁵⁸. Przecież, jak to argumentował autor artykułu, starokatolicy nie wierzyli w widzenia Kozłowskiej. A na nich to właśnie oparta była doktryna mariawicka⁵⁹. Dodatkowo pokazywali kościół starokatolicki jako organizację niepoważną i niespójną. To pośrednio uderzało właśnie w mariawitów.

Redakcja poruszyła jeszcze na łamach swojego periodyku dwie sprawy. Pierwsza to problem z lokalizacją mariawickich cmentarzy. Wynikła ona z żądań mariawitów odnośnie własnego miejsca grzebalnego na cmentarzu katolickim. Stanowisko „Kuriera” było temu przeciwne. Powoływano się tu na prawo, w którym uregulowano tę kwestię. Mariawici, tak jak inni chrześcijanie niekatolicy, mogli być chowani, razem z ostatnimi, w osobnej kwaterze na cmentarzu katolickim, tylko kiedy było ich niewielu. Jeśli zaś liczba ta była większa to powinni zorganizować swoje własne miejsce pochówku⁶⁰.

Drugim tematem była powieść Artura Gruszeckiego *Maryawita*⁶¹. Opowiada ona o historii wikarego oraz proboszcza. Pierwszy uosabiał wszystkie pozytywne cechy kapłana, drugi był jego zaprzeczeniem. Wikary podjął się starania zmiany tego stanu rzeczy i to doprowadziło go do konfliktu z proboszczem. Jednak nie tylko on widział potrzebę zmian w Kościele. Spotkawszy pozostałych reformatorów utworzyli Zgromadzenie Mariawitów. W „Kronice” stwierdzono, że powieść ta zawiera wiele nieprawdziwych twierdzeń odnośnie Kościoła, a szczególnie jeśli chodzi o pobierane od ludzi opłaty. Zdaniem autora artykułu ks. Wacława Kosińskiego⁶² dzieło to nazbyt wychwalało mariawitów, jak i krytykowało duchowieństwo katolickie. Stronniczość autora była bardzo widoczna. Ponadto pod względem literackim również nie należało do wybitnych⁶³.

W następnych latach nie zajmowano się już mariawitami na łamach „Kroniki”. Tematy skupiły się wokół spraw diecezjalnych. Dodatkowo część z nich poświęcono trwającej wojnie. Związek Mariawitów NAU również nie podejmował w tym czasie szerszej aktywności.

⁵⁸ Kowalski wyświęcony na biskupa został w 1909 r. Próchniewski oraz Gołębiowski w roku 1910.

⁵⁹ *Jak to Aureliusz...*, dz. cyt., s. 24–25.

⁶⁰ *Maryawici a cmentarze*, KDS 6 (1913), nr 1, s. 20–22. Tekst ten był przedrukiem z „Miesięcznika Pasterskiego Płockiego” z 1912 r., organu wydawanego za zgodą Diecezji Płockiej.

⁶¹ A. Gruszecki, *Maryawita*, Kraków 1912.

⁶² Kosiński Wacław (1882–1953) – profesor Seminarium Duchownego w Sandomierzu. Był proboszczem w Skaryszewie, a następnie proboszczem i dziekanem w Radomiu. W latach 1919–1930 redaktor „Kroniki Diecezji Sandomierskiej”. Zob. *Kosiński Wacław Mateusz*, w: *Słownik polskich teologów katolickich 1918–1981*, t. 6, red. L. Grzebień, Warszawa 1983, s. 157.

⁶³ W. Kosiński, *Maryawityzm i katolicyzm w powieści Artura Gruszeckiego*, KDS 6 (1913), nr 5, s. 141–144; Autorstwo artykułu stwierdzono na podstawie: D. Krześniak-Firlej, *Biografia piśmiennictwa profesorów Seminarium sandomierskiego (ks. Apolinary Knothe, ks. Wacław Kosiński, ks. Władysław Krawczyk)*, „Studia Sandomierskie” 23 (2016), s. 272.

Zakończenie

„Kronika Diecezji Sandomierskiej” była skierowana przede wszystkim do księży. Stąd nie podejmowano w niej wszystkich spraw dotyczących mariawitów, a oddziaływujących na społeczeństwo. Ponadto „Kronika” zaczęła wychodzić w 1908 r., czyli już po okresie wzmożonej aktywności publicystycznej odnośnie mariawitów. Przeszłością były też krwawe walki, jakie toczyli wierni mariawicy i katolicy, o kościoły. Wszystko to wpływało na ówczesną linię redakcyjną pisma. Była ona ograniczona głównie do chęci powstrzymania rozwoju i zasięgu działalności mariawitów. W tym zadaniu mieściły się komentarze dotyczące aktualnych ruchów tych ostatnich na ziemi sandomierskiej oraz te, które rozpoczynały debatę o stanie polskiego duchowieństwa. Można też wyraźnie zauważyć granicę dzielącą te opinie. Z jednej strony merytoryczna dyskusja o błędach kapłańskich, z drugiej negatywne i złośliwe wypowiedzi o Zgromadzeniu.

W szczególności artykuły redaktora Gajkowskiego, były krytyczne w stosunku do mariawityzmu. Książ ten osobiście nie darzył sympatią tego ruchu religijnego. Nie mógł jednak zapewne zawrzeć w periodyku wszystkich swoich przemyśleń ze względu na carską cenzurę⁶⁴. O jej możliwościach przekonał się przecież osobiście. Jednak jego redakcja dopuszczała polemikę wokół tematu. Było to nader rzadkie podejście wśród ówczesnej polskiej prasy, która często szukała sensacji, bez rzetelnego osądu. „Kronika” spełniała swoje zadanie, czyli obronę katolicyzmu w Królestwie Polskim. Kształciła i wpływała na opinię duchowieństwa, równocześnie zaznając je z mariawityzmem.

BIBLIOGRAFIA

Źródła drukowane:

- Ćwikliński A., *Głos w sprawie walki z kozłowityzmem*, „Kronika Diecezji Sandomierskiej” 1 (1908), nr 11, s. 301.
- Ćwikliński A., *Odpowiedź Ks. Kłopotowskiemu Redaktorowi „Polaka Katolika” w sprawie przeciwdziałania mankietnictwu*, „Kronika Diecezji Sandomierskiej” 2 (1909), nr 1, s. 24.
- Dekret Świętego Oficjum w sprawie Maryawitów przesłany J. E. biskupowi plockiemu Jerzemu Szembekowi*, „Słowo” 1906, nr 54, s. 1.
- Gajkowski J., *Dyrektor Maryawitów diecezji sandomierskiej*, „Kronika Diecezji Sandomierskiej” 2 (1909), nr 6, s. 206.

⁶⁴ Należy też zauważyć, że carska cenzura bacznie przyglądała się krytyce mariawityzmu. Za przekroczenie pewnych jej granic wymierzano kary. Zob. Z. Kmiecik, *Prasa warszawska w latach 1908–1910*, Warszawa 1981, s. 41–42.

- Gajkowski J., *Od redakcji*, „Kronika Diecezji Sandomierskiej” 1 (1908), nr 1, s. 1.
- Gajkowski J., *Pierwsze gniazdo kozłowickie w diecezji Sandomierskiej*, „Kronika Diecezji Sandomierskiej” 1 (1908), nr 9, s. 263.
- Jak to Aureliusz Harris Mathew, przyjaciel Kozłowitów i konsekратор Kowalskiego, został starokatolickim biskupem Anglii i Irlandyi i jak sobie na tem stanowisku poczyną*, „Kronika Diecezji Sandomierskiej” 4 (1911), nr 1, s. 23–24.
- Kłopotowski I., *Nowy głos w sprawie walki z kozłowityzmem*, „Kronika Diecezji Sandomierskiej” 1 (1908), nr 11, s. 328.
- Kosiński W., *Maryawityzm i katolicyzm w powieści Artura Gruszeckiego*, „Kronika Diecezji Sandomierskiej” 6 (1913), nr 5, s. 141–144.
- Maryawici a cmentarze*, „Kronika Diecezji Sandomierskiej” 6 (1913), nr 1, s. 20–22.
- Rokoszny J., *Maryawici i potrzeba pracy społecznej ze strony duchowieństwa*, „Kronika Diecezji Sandomierskiej” 2 (1909), nr 1, s. 48.
- Romer E., *Rocznik Polski. Tablice Statystyczne*, Kraków 1917.
- Sprawa ks. J. Gajkowskiego, redaktora „Kroniki”, o broszurę przeciw Maryawitom*, „Kronika Diecezji Sandomierskiej” 3 (1910), nr 4, s. 136.

Źródła internetowe:

<http://www.ekumenizm.pl/specjalne/mariawityzm/historia/antymariawicka-propaganda-niemiecku-czyli-mariavitensekte-x-gajkowskiego/> [dostęp: 8 IV 2019 r.].

Opracowania:

- Bałabuch H., *Nie tylko cenzura. Prasa prowincjonalna Królestwa Polskiego w rosyjskim systemie prasowym w latach 1865–1915*, Lublin 2001.
- Bruncz D., *Antymariawicka propaganda po niemiecku, czyli „Mariavitensekte” x. Gajkowskiego*,
- Firlej W., *Bibliografia piśmiennictwa profesorów Seminarium sandomierskiego (ks. Jan Kanty Gajkowski, ks. Władysław Gąsiorowski)*, „Studia Sandomierskie” 20 (2013), nr 1, s. 245–271.
- Gajkowski J., *Gdzie dyabeł nie może, tam babę pośle. Prawda o kozłowitach albo Mankietnikach ku przestrodze tym, którzy jeszcze rozumu i wiary nie stracili*, Sandomierz 1909.
- Gajkowski J., *Mariavitensekte*, Kraków 1911.
- Górecki A., *Mariawici i mariawityzm – narodziny i pierwsze lata istnienia*, Warszawa 2014.
- Gruszecki A., *Maryawita*, Kraków 1912.
- Kmiecik Z., *Prasa polska w rewolucji 1905–1907*, Warszawa 1980.
- Kmiecik Z., *Prasa warszawska w latach 1908–1910*, Warszawa 1981.
- Konarski S., *Rokoszny Józef Paweł*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 31, z. 131, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1989, s. 541–543.

- Kosiński Wacław Mateusz, w: *Słownik polskich teologów katolickich 1918–1981*, t. 6, red. L. Grzebień, Warszawa 1983, s. 157.
- Kraśński J., „*Kronika*” jako dzieło redaktorów, w: *Stulecie periodyku diecezjalnego „Kronika Diecezji Sandomierskiej”: pokłosie sesji naukowej z 15–16 listopada 2007 r.*, red. J. Kraśński, Sandomierz 2009, s. 27–30.
- Kraśński J., Ks. Jan Gajkowski – założyciel i redaktor „*Kroniki Diecezji Sandomierskiej*” oraz polemista religijny, w: *Ks. Jan Gajkowski (1866–1919). Kapłan – pisarz – społecznik. Materiały z sesji. Sandomierz, 22 października 1999 r.*, red. K. Burek, Sandomierz 2000, s. 28–50.
- „*Kronika Diecezji Sandomierskiej*” 1909–1915.
- Krześniak–Firlej D., *Bibliografia piśmiennictwa profesorów Seminarium sandomierskiego (ks. Apolinary Knothe, ks. Wacław Kosiński, ks. Władysław Krawczyk)*, „*Studia Sandomierskie*” 23 (2016), s. 265–296.
- Lewalski K., *Mariawityzm – „jedyna polska herezja poparta przez carat”?*, w: *Narrata de fontibus hausta. Studia nad problematyką kościelną, polityczną i archiwalistyczną ofiarowane Janowi Skarbkowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. A. Barańska, W. Matwiejczyk, Lublin 2010, s. 635–653.
- Mazur K., *Mariawityzm w Polsce*, Kraków 1991.
- Panna Felicja Kozłowska i jej objawienia według niej samej i według pseudomariawitów, „*Miesięcznik Pastorski Płocki*” 3 (1906), s. 81–101.
- Pasek Z., *Geneza mariawityzmu i przyczyny jego podziału*, „*Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Studia Religioznika*” 24 (1991), s. 41–61.
- Rejnke N., *Mariawityzm*, Petersburg 1910.
- Rojewski A., „*Mazur*” – popularny religijno–społeczny tygodnik diecezji płockiej (1906–1918), „*Studia Płockie*” 19–20 (1991–1992), s. 267.
- Rybak S., *Mariawityzm. Studium historyczne*, Warszawa 1992.
- Seweryniak H., *Święte Oficjum a mariawici*, Płock 2014.
- B. Stanaszek, R. Nowakowski, *Słownik biograficzny księży diecezji sandomierskiej XIX–XX w.*, t. 1, A–G, Sandomierz 2014.
- Stopniak F., *Kościół na Lubelszczyźnie i Podlasiu na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1975.
- Warchoł E., *Proces wydzielania się Związku Mariawitów Nieustającej Adoracji Ułgania z doktrynalnych i organizacyjnych ram Kościoła rzymskokatolickiego*, Radom 2006.
- Warchoł E., *Reakcja biskupa Jerzego Szembeka na formowanie się ideologii religijnej i kształtowanie struktury organizacyjnej mariawityzmu*, Radom 2006.
- Warchoł E., *Zachwyt i upojenie, rozczarowanie i bunt – przyczynek do historii mariawityzmu*, Radom 2008.
- Zieliński P., *Mariawici i mariawityzm na łamach „Mazura” w latach 1906–1915*, „*Notatki Płockie*” 1 (2016), s. 3–9.

Streszczenie

W 1906 r. mariawici zostali wykluczeni z Kościoła. Stało się to z powodu błędów doktrynalnych oraz niesubordynacji w stosunku do biskupów. Konflikt między katolikami a mariawitami rozpoczął się. Sekta uzyskała siłę i stała się niebezpieczna dla duchowieństwa i konserwatywnej opinii w Królestwie Polskim. W 1908 r. mariawici dotarli do Diecezji Sandomierskiej. W tym samym roku zostało założone miesięczne czasopismo „Kronika Diecezji Sandomierskiej”, redagowany przez Jana Gajkowskiego. Były tam publikowane artykuły krytykujące ten nowy ruch religijny. Autorzy polemizowali też o kondycji katolickiego duchowieństwa. Niektórzy z nich widzieli błędy w ich własnym środowisku. Te błędy były wykorzystywane przez mariawitów. Aczkolwiek w następnych latach, sekta zaczęła tracić siłę. W 1914 i 1915 nie było artykułów na jej temat. W tym czasie więcej artykułów było przeznaczone wojnie i innym problemom społecznym.

Słowa kluczowe: Mariawici, „Kronika Diecezji Sandomierskiej”, „Kronika”, Gajkowski, Zgromadzenie, redaktor, Kościół

Mariavitism in the “Chronicles of the Sandomierz Diocese” from 1908–1915

Summary

In 1906, the Mariavites were expelled from the Church. It happened because of doctrinal errors and insubordination towards bishops. The conflict between Catholics and Mariavites began. The sect gained strength and became dangerous for the clergy and conservative opinion in the Polish Kingdom. In 1908, the Mariavites reached the Diocese of Sandomierz. In the same year, the monthly magazine the „Chronicle of the Sandomierz Diocese” was founded, edited by Jan Gajkowski. Articles criticizing this new religious movement were published there. The authors also argued about the condition of the Catholic clergy. Some of them saw the errors in their own environment. These mistakes were used by Mariavites. However, in the years that followed, the sect began to lose strength. In 1914 and 1915 there were no articles about it. At that time, more articles were written about the war and other social problems.

Key words: Mariavites, „Chronicle of the Sandomierz Diocese”, „Chronicle”, Gajkowski, Assembly, editor, Church